



Rok 28.

Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 msk., z odnośzeniem do domu 1,62 msk. — Inseraty od wiersza drobnego 25 fen — Rękopisów się nie zwraca. — Ekspedycja ulica Posadowskiego 39.

Telefon Redakcji: 1142
Poznań, piątek 4 listopada 1910.
Telefon Ekspedycji: 1018

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 msk. z odnośzeniem do domu 1,45, miesięcznie 40 f., z odnośzeniem 50 fen. — „Wielkopolanin” wychodzi codziennie. — Redakcja ul. Dolna Wałowa 1.

Nr. 253

Z wielkiej polityki.

Pisaliśmy już, że Rosja i Anglia pragną rozebrać Persję. Z Rosją i Anglią uprawia zgodną politykę Francja. Przez rozbiór Persji byłoby Niemcy bardzo poszkodowane, a to byłoby na rękę Anglii, Rosji i Francji. Przez rozbiór Persji byłaby także i Turcja poszkodowana, bo Turcja graniczy z Persją, utrzymuje z nią stosunki, a zresztą Turcy i Persowie wyznają jedną muzułmańską wiarę.

Turcy i Persowie wiedzą, że Niemcy, broniąc swoich interesów w Persji i nie pozwalając na rozbiór tego państwa, bronią zarazem interesów tureckich i perskich. Dla tego Turcy i Persowie urządzili w Konstantynopolu, stolicy Turcji, wielki wiec w niedzielę przed tygodniem, i z wieca tego wysłali telegraficzną prośbę do cesarza niemieckiego, w której chwala cesarza jako obrońcę muzułmanów i proszą, aby nie dopuścił do rozbioru Persji i do pokrzywdzenia muzułmanów.

Ta prośba Persów i Turków do cesarza niemieckiego ogromnie oburzyła Anglików, a podobno także i Francuzów i Rosjan, ponieważ jeśli się muzułmanie zbliżą do Niemiec, to na tem ucierpi powaga i interesy Anglii i Francji wśród świata muzułmańskiego, który jest liczny i bardzo solidarny. Główni Anglii i Francji może zaś zaciążyć bardzo nad Turcją przedewszystkiem.

Donoszą już, że ambasador angielski w Konstantynopolu otrzymał rozkaz zaprotestowania przeciw wiecowi persko-tureckiemu w Konstantynopolu. — Między Francją i Anglią nastąpiło też porozumienie w tej sprawie i już obydwaj mocarstwa przygotowały się do wspólnej działalności przeciw Turcji. — Podobno i ambasador francuski już w poniedziałek czynił rządowi tureckiemu przedstawienia poufne w sprawie tego wieca i zażądał ukarania urzędników policyjnych za to, że wiecu nie rozstrzykali. — Ambasador francuski zażądał także ukarania dyrektora poczty i telegrafów za to, że pozwolił odesłać uchwalony przez wiec telegram do cesarza niemieckiego, który to telegram wymierzony był przeciw Anglii, Francji i Rosji.

Ostatecznie donoszą, że ambasador francuski Bompard wyjechał nagle z Konstantynopola. Bliższy powód tego wyjazdu ambasadora nie jest znany, ale przypuszczają, że ma on związek ze sprawą powyższą i że wogóle stosunki między Turcją a Francją bardzo się pogorszyły. (Ostatecznie donoszą, że ambasador wyjechał tylko na wypoczynek).

W każdym razie stosunki we wielkiej polityce są napięte. Anglia od raz powziętych zamiarów nie odstąpi a Niemiec się nie obawia. Niemcy zaś także ustąpić nie będą chcieli, bo chodzi o ich ważne i duże interesy. Jak się te zatargi jeszcze skończą, nie wiadomo.

Wolny wybór lekarzy — nowem „niebezpieczeństwem polskiem”.

Widmo „niebezpieczeństwa polskiego”, jak zmora dusi ciągle hakatę, pokazując się jej w coraz to nowych kształtach.

Świeżym na to dowodem artykuł, który zamieścił berliński „bezpartyjny” dziennik „Der Tag” pod nagłówkiem: „Wolny wybór lekarzy przez członków kas chorych. Niebezpieczeństwo narodowe ze względu na Polaków”. Napisał pułkownik pozasłużbowy Cardinal von Widdern. Podajemy go w dosłownem brzmieniu:

„Komisja parlamentu dla ordynacji zabezpieczenia Rzeszy rozpoczyna na początku listopada drugie czytanie projektu rady związkowej. „Związek lekarzy Niemiec” żąda zaprowadzenia nieograniczonego wolnego wyboru lekarzy dla członków kas chorych. (Jak wiadomo, komisja przyjęła według projektu rządowego „ograniczony wolny wybór lekarza”, tj. ograniczony o tyle, o ile lekarz zgodził się na ogólną umowę lekarską. Przyp. Red.).

Organizacje lekarskie grożą strejkami generalnym, jeżeli żądaniu ich nie stanie się zadość, żądaniu, na które rada związkowa, a mianowicie przedstawiciele Prus ze względów narodowych i politycznych pod żadnym warunkiem zgodzić się nie powinni.

W początku walki o wolny wybór lekarzy, na odbytem w czerwcu 1907 r. w Monasterze zebraniu „ekonomicznego związku lekarzy Niemiec” ogłosił jeden z przodowników w walce o wolny wybór lekarzy w uzasadnieniu tegoż żądania: „Przed bramą naszej organizacji stanowej powinny zamknąć zasadniczo różnice polityczne i narodowe”. Słowa te wygłosił lekarz niemiecki, który zresztą maż znany z dobrego, patriotycznego usposobienia — żyje w pewnej okolicy Prus Zachodnich, w której niemiecka i państwo pruskie silnie zwalczały bywały (bedrängt) przez Polaków, świadomie do celu dążących, i to z udziałem także polskich lekarzy.

Zdanie to owego mówcy nie jest osobajone. W „Nowinach lekarskich”, organie wspomnianego związku z dnia 5 lipca 1907 r. znajduje się sprawozdanie o wspomnianem zebraniu lekarzy w Monasterze, które także przyznaje się do owej zasady temi słowy: „Frazesem narodowym nie wyciągnię się w tej poważnej sprawie (wolny wybór lekarzy) żadnego psa z poza pleca.”

Przeniesienie takiego zapatrywania na ustawodawstwo przyniosłoby i politycznie i materialnie korzyści przedewszystkiem Polakom.

Rzesza niemiecka, nasza narodowość (Volkstum) jakoteż państwo pruskie, których wyniszczenie jest wyraźnym celem wszystkich Polaków na świecie, (die zu vernichten das ausgesprochene Ziel aller Polen in der Welt ist), jak się to niedawno temu publicznie okazało znowu w obchodach grunwaldzkich (!?) mają

żądania dla swojej ochrony i w celu zachowania swego stanowiska mocarskiego, aby Polakom za pomocą ordynacji zabezpieczenia nie dano jeszcze więcej środków siły do ręki. To zaś by się stało przez zaprowadzenie ustawy nieograniczonego wolnego wyboru lekarzy.

W Poznaniu, na Górnym Śląsku, w Prusach Zach., dalej w dolnośląskim obwodzie przemysłowym pod Waldenburgiem, w nadreńsko-westfalskim obwodzie przemysłowym, nawet i w stolicy, Rzeszy, Berlinie i w kilku mniejszych środowiskach gromadzenia się robotników polskich — już i tak dosyć ciężko cierpiemy (?) z powodu wroglej na każdym kroku postawy Polaków.

Pierwszem przykazaniem państwa jest samozachowanie. Ma ono Polaków, zaciekłych wrogów kraju naszego i narodu naszego, zaopatrzyć w broń, której oni bezwzględnie bezwzględnie przeciw nam użyją? Salus reipublicae suprema lex esto!

W naszych dwujęzycznych prowincjach — dzięki pracującym już teraz od przeszło 70 lat Towarzystwom im. Marcinkowskiego — wzrósł także żywioł lekarzy polskich silnie, wypierając niemieckich (??).

Dotychczasowe zabezpieczenie dopuszcza przecież tworzenie kas chorych, których członkowie przy wyborze lekarza poddają się pewnym ograniczeniom.

Mianowicie w okolicach przemysłowych istnieje system ustanowionych lekarzy i lazaretów knapszafowych. Każdy robotnik, wstępujący do odnośnych związków kopalni i hut, musi się co do wyboru lekarza poddać zarządzeniom administracji odnośnych związków knapszafowych.

To samo dotyczy robotników w innych związkach, które się postarały o własnych lekarzy i domy dla chorych. Polityczne stanowisko Polaków miało z konieczności taki skutek, że te związki knapszafowe polskie żywiły wśród lekarzy ile możliwości odsuwały.

Zmieniliby się to z chwilą, gdyby ordynacja zabezpieczenia Rzeszy zaprowadziła bezwarunkowy wolny wybór lekarzy i systemowi lekarzy knapszafowych itd. wymierzyłaby cios śmiertelny. Towarzystwo imienia Marcinkowskiego z swym bardzo licznym zapasem stypendystów (!!) już się tak urządziło (!!), aby strumień polskich lekarzy w te strony skierować, gdzie mu się otwierają nowe zadania polityczne i narodowe i nowe obszary — w celu osłabienia państwa pruskiego i niemieckiej (!!!). W mojem piśmie „Podbić Górnego Śląska przez Polaków poznańskich” (1910) udowodniłem, jak się ostatnim także z pomocą wysłanych z Poznania lekarzy polskich jako pierwszych pionierów w ciągłej pracy udało osiągnąć to podbić. Jest tam dzielnicą, liczącą 2 miliony ludności, owianej także w części, mówiącej „wasser-polsisch”, dumą pruską (!), a która w znacznych częściach wciągnięta została do wielkopolskiej idel oderwania się od państwa.

Skutkiem zaprowadzenia wolnego wyboru lekarzy byłoby zalanie tamtejszego obwodu przemysłowego lekarzami polskimi, którzyby podbić Górnego Śląska pod rządy wielkopolskie znacznie musieli poprzec.

Widzimy zaś w Poznańskim i Prusach Zachodnich, że z mnożeniem się lekarzy polskich i zmniejszeniem się odpowiedniego liczby lekarzy niemieckich — łączy się także pomnażanie się liczby przemysłowców, i to takich, którzy równie zależą od tego, czy lekarze mają odbiorców, a więc aptekarzy, drogerzystów i t. d. i innych, którzy znowu od nich otrzymują zarobek. Tej okoliczności nie powinno się przeoczyć. Prowadzi ona do dalszego podniesienia polskiego stanu średniego, gdzie on już istnieje i do zaprowadzenia go, gdzie go dotąd wcale nie było. Stałoby się to mogło w dolnośląskim a mianowicie nadreńsko-westfalskim obwodzie przemysłowym, gdzie na czysto niemieckiej ziemi żyje około 300 tysięcy Polaków i 70 tysięcy Mazurów z Prus Wschodnich, których zaufanie lekarze Polacy tem łatwiej mogliby sobie zdobyć, że język polski i mazurski jest niemal jeden i ten sam (!).

Ant wyobrazić sobie nie można, jak ciężko by ucierpiał nasze (niemieckie) interesy państwowe i narodowe, gdybyśmy górnośląski, waldenburski i nadreńsko-westfalski obwód przemysłowy chcieli wydać w ręce polskich lekarzy! Przez otwarte szeroko „bramy lekarskiej organizacji stanowej, u których polityczne i narodowe różnice zasadniczo mają umilknąć”, potoczyłby się strumień lekarzy polskich i przemysłowców a również wielka gromada złamanych egzystencji niemieckich tego samego rodzaju by się wyniosła!

Nowa ordynacja zabezpieczenia ustanawia jeszcze obowiązek zabezpieczenia od chorób dla robotników rolnych i leśnych. Jeżeli zaprowadzi się wolny wybór lekarzy, natemczas w Prusach Zach., w Poznaniu, na Górnym Śląsku i gdziekolwiek setki lekarzy niemieckich a z nimi wielu aptekarzy, drogerzystów, mamek itd. pozostaną bez chleba (!), albo muszą się poddać Polakom pod względem narodowym (!!). Zachowywane ściśle przykazania narodowe przywódców polskich i słowa komendy (!) duchowych polskich sprowadzają z najbezwzględniejszą konsekwencją każdego robotnika polskiego do polskich lekarzy itd. Błada temu, kto temu przykazaniu się opiera! Natemczas i „wieloznaczne zbawienie” się traci (!?) *)

O wolności przy wyborze lekarzy — którą ustawa chce zapewnić robotnikom

*) Gdy w pewnej wsi zachodnio-pruskiej do ciężko chorej żony pewnego niemieckiego handlarza miano posłać po lekarza do miasta, oświadczył pewien gospodarz Polak gotowość dostarczenia za opłatą powózki, lecz tylko pod warunkiem, że po polskiego lekarza się pośle, nie zaś po Niemca, który zwykłe ową kobietę leczył. Takie zdarzenia na kresach wschodnich są na porządku dziennym. (Przyp. autora).

olaków nie mogłoby być mo-
— pod względem narodowym
że nie u Niemców, ponieważ w
u miejscowościach dzielnie wscho-
nich brakowałyby wtenczas niemieckich
lekarzy.

Ordynacja zabezpieczenia obecna za-
da jako składkę do kas dla chorych od
pracodawców jednej trzeciej opłat. No-
wy projekt obciąża pracodawców nawet
połową składki. Tem samem niemieccy
pracodawcy w przemyśle i rolnictwie
mają być zmuszeni do popierania finan-
sowo rozwoju polskiego stanu średniego
i ruchu wielkopolskiego!

Jeszcze większem wzmocnieniem
polskiego żywiołu lekarskiego poparło
by się nadzwyczajnie agitacją polską.
Lekarz polski przeciwny jest niebezpie-
czniejszym agitatorom, aniżeli sam ad-
wokat.

Wkracza on w rodzinny i wywiera
zatem wpływy także na kobiety i dora-
stające dzieci. Kobieta jest najfanaty-
czniejszą i najwięcej wytrwałą rozsadni-
czą przeciwnieckiej propagandy. Ale
— widzimy to na kresach wschodnich —
także rodziny niemieckie udają się w ra-
zie choroby do wleu lekarzy polskich.
Ci zaś często później zyskują ich zaufa-
nie. Wypierają oni tam lekarzy niemie-
ckich. Mianowicie w mniejszych miej-
scowościach prowincji wschodniej nie
znajdują czasem rodziny niemieckiej ani
sposobności do wybrania sobie lekarzy
niemieckich.

W praktyce u Niemców lekarz Po-
lak naturalnie nie wyjawia swego naro-
dowego przeciwieństwa. Władając do-
skonałe językiem niemieckim, nie pod-
pada wcale jako Polak. Zaufanie, które
sobie zdobył w kołach niemieckich, osła-
bia narodową samowiedzę u Niemców,
ale tylko u nich, nigdy także u niego.
Z tego zaś ciągną mianowicie przy wy-
borach korzyści tylko Polacy.

Z poznańskiej rady miejskiej.

Przed wstępem do porządku obrad
wczorajszego posiedzenia odczytał prze-
wodniczący pismo fiskusa wojskowego,
który donosi, że nie myśli wydzierżawić
placu Liwoniusza na miejsce igrzysk itd.

Cechy rzeźnicze wystosowały do
magistratu pismo, w którym się żala na
drożyznę mięsa, a to skutkiem niedopu-
szczenia bydła zagranicznego i wysokich
ceł na zagraniczne mięso. W końcu
proszą magistrata, aby się przyczynił za
przykładem innych miast do zniesienia
tych niełecznych stosunków. W dłuż-
szej dyskusji mówcy wymieniali rozmaite
powody drożyzny mięsa, mianowicie wy-
buchła obecnie w całych Niemczech
zarazę pyska i rade. Dalej radzili spro-
wadzać za przykładem Austrii mięso ar-
gentyńskie.

P. Brodnitz podaje także jako po-
wód drożyzny, że zachód zabiera nam
bydło rzeżne. Dziwnem jest, że ceny
na wołowinę i wieprzowinę równocześnie
się wznoszą, co podług dawniejszych
liczb statystycznych nigdy nie miało
miejsca.

P. Lewandowski twierdzi, że
roztrąbiona wiadomość o przewleczeniu
zarazy z zagranicy jest tylko bajką. Z
sprowadzonego zamrożonego mięsa ar-
gentyńskiego nie dostanie się ubogim
nie, bo to zagląda bogactw, o ile nie po-

robią na niem jeszcze interesów. Kilku
mówców oświadczyło się przeciw spro-
wadzeniu mięsa argentyńskiego. Magi-
strat przyrzekł tej sprawie nie spuszczać
z oka.

P. Lewandowski zarzuca ma-
gistratowi, że listy wyborcze są w wiel-
kim nieporządku prowadzone, n. p. wy-
borcy, którzy już od dawna wyprowa-
dzili się z okręgu, jeszcze wciąż w sta-
rym okręgu są zapisani. Nazwiska po-
przekraczane, i prosi w końcu, aby ma-
gistrat na przyszłość postarał się o staran-
niejsze wygotowanie list. Burmistrz p.
Künzer odpowiada, że na to wyłożone
listy, aby każdy się przekonał, czy jest
wpisany w właściwy okręg, oraz czy na-
zwisko jego jest bezbłędnie wpisane.
Małe niedokładności są nieuniknione. P.
mec. Trampczyński konstatuje, że
niedokładności są poważnej natury i prosi
o zatrudnienie przy wygotowaniu list
osób znających język polski i mających
pojęcie o pisowni nazwisk polskich.

Niepłatnym radcą miejskim wybra-
no właściciela fabryki Paulusa.

Na dokładki do mieszkań dla urzę-
dników i nauczycieli miejskich uchwalono
rocznie 49,580 mk. więcej.

W sprawie przyłączenia pewnego
gruntu do sieci przewodów elektry-
cznych referował w naszych radnych p.
Offierski.

Adw. Placzek referował w sprawie
sporu jaki ma miasto z komisją rozsze-
rzenia miasta, która nie chce pozwolić
na położenie szyn pod kolej elektryczną
w przedłużonej ulicy Pawła przed no-
wym teatrem niemieckim. Komisja ta
czyni udzielenie zezwolenia na kładze-
nie szyn zależnem od przeprowadzenia
kolei elektrycznej do Sołacza. Przy tym
punkcie zaznacza p. mec. Tramp-
czyński, że magistrat niedostatecznie
brował swych praw przy zawieraniu
umów.

Przypomina uchwałę, mocą której
magistrat się rzekł prawa pierwokupu
do placu Liwoniusza. T. Gaertig stawia
wniosek, aby nadburmistrz w tej spra-
wie udał się do ministra finansów oso-
biście. Nadburmistrz odpowiada, że nie
odnieś to wielkiego skutku, pozem
ten wniosek upada. Magistrat przyrzeka
poczynić wszelkie możliwe kroki, by
przeprowadzić kolej elektr. przez nowy
most na Jerzyce obok nowego teatru.

Niemiecki Związek Wschodnio-nie-
mieckich Przemysłowców nadesłał ode-
zwę, w której wzywa władze i przedsię-
biorców, aby popierano zakłady i przed-
siębiorstwa wschodu.

Przytem wskazuje p. Placzek na to,
by przedewszystkiem Poznaniacy w Po-
znaniu zakupy swe uskutecznił, bardzo
wleu kupuje w Berlinie. P. Kartmann
powiada, że zły przykład idzie z góry,
np. Zarząd wystawy w Poznaniu w r.
1911 zamówił plakaty w Lipsku, budo-
wle na placu wystawowym wykonuje
firma z Dyseldorfu itd. Nadburmistrz
odpowiada, że w Poznaniu żadna firma(?)
nie zajmuje się wykonywaniem plaka-
tów takich, a co do budowli, to przed-
siębiorca dyseldorfski był najtańszym i
nie można było przekraczać przeznaco-
nego na budowę funduszu. (Co do plaka-
tów, dowiadujemy się, że poznańska
firma polska Pilczek i Putiatycki złożyła
najniższą ofertę, po niej były firmy za-
miejscowe, pomimo tego nie oddano wy-

konanie plakatów firmie Pilczek i Pu-
tlatycki, która z pewnością coś smaczniej-
szego byłaby puściła w świat. Red.)

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Rosyjski minister spraw
zagranicznych, Sazonow bawił onegdaj
w Berlinie. Na cześć jego odbyła się w
ambasadzie rosyjskiej uczta, na którą
przybył kanclerz rzeszy niemieckiej; —
poczem Sazonow wyjechał do Darm-
stadtu.

— Pruskie ministerjum wojny po-
stanowiło kupić 5 aeroplanów: 1 syste-
mu Wrighta, 2 systemu Farmana, 1—
Sommera i 1—Oetricha. Komisja spe-
cjalna przy ministerjum do badania apa-
ratów lotniczych, przyszła do wniosku,
że aeroplany są lubo niezupełnie przy-
gotowanym, ale przydatnym do celów
wojennych środkiem komunikacji. Nie-
bawem ma być nabyty jeszcze 6-ty a-
parat.

Galicja. Rada miasta Lwowa po-
stanowiła zająć się urządzeniem obchodu
setnej rocznicy urodzin Franciszka Smol-
ki, przez długie lata posła z m. Lwowa
i pierwszego prezydenta austriackiej ra-
dy państwa. Na czwartkowym posiedze-
niu rady ma zapasć uchwałę w sprawie
oddania placu Smolki pod budowę po-
mnika wielkiego parlamentarzysty. W
sobotę odbędzie się nabożeństwo, wieczor-
em zaś w sali ratuszowej uroczysty ob-
chód rocznicy.

Austria. Profesor akademii po-
znańskiej Hoetzsch wygłosił we Wiedniu
we wtorek przed licznem bardzo kołem
słuchaczy wykład, w którym usprawie-
dlił politykę pruską w sprawie pol-
skiej, mającą na celu zabezpieczenie kre-
sów wschodnich za pomocą przesunięcia
narodowościowego stosunku lizbowego.
Posłowie austriaccy Pacher i Wiederhof-
fer (profesor historii na uniwersytecie
wiedeńskim) wyrażali się z uznaniem o
wywodach mówcy i zachęcali Niemców
austriackich, aby w przyszłości zbliżali
się więcej niż dotychczas do Rosjinów i
w ten sposób zaszachowali Polaków.

Czechy. Socjaliści chcą proklamować
w Czechach jednolite powsze-
chne bezrobocie, jako demonstracją prze-
ciwko ogólnej drożyznie i za zniesieniem
ceł spożywczych. „Jednolitość“ ta
ma się odbyć tuż przed otwarciem par-
lamentu.

Francja. Wedle urzędowego obli-
czenia kolejki francuskie przez tydzień
bezrobocia straciły 3 i pół miliona fran-
ków.

Portugalia. Aresztowany był
prezes ministrów, Franco, został wypu-
szczony na wolność, po złożeniu miliona
franków kaucji. Franca oskarżają o
nadużycia w czasie dyktatury.

Hiszpania. Do gazet angielskich
donoszą, że w Madrycie wybuchła rewolucja.
Bliższych szczegółów brak. Nato-
miast ambasador hiszpański w Londynie
oświadcza, że o jakichkolwiek rozruchach
w Hiszpanji nie mu nie wiadomo.

Grecja. Powszechną uwagę zwraca
ożywiona działalność ministrów woj-
ny i marynarki. Przyspieszono zwłasz-
cza roboty około floty. Venizelos wzy-
wa w okólniku oficerów, aby poświęcali
się jedynie sprawom wojskowym, aby
trzymał się zdala od polityki, aby nie
brali udziału w agitacji z powodu przy-

szłych wyborów, gdyż w razie przeci-
wnym stracą prawo awansu.

Turecja. Turecka straż pograniczna
na granicy wilajetu kossowskiego nie
przestaje wywoływać zamieszek. Komu-
nikacja pomiędzy wslami turecką Kjan-
ca a czarnogórką Wieliką — przerwa-
na. Wslie czarnogórskie: Wielika, Man-
tenicza i Polimje są ostrzeliwane przez
Turków. Kule wpadają do mieszkań.
Ranne śmiertelnie niemowlę. Komisarz
pograniczny czarnogórski, który otrzy-
mał rozkaz kategoryczny utrzymania po-
rządku, niejednokrotnie zapraszał komi-
sarsza tureckiego do wspólnego zbadania
na miejscu przyczyn zaburzeń i do przy-
wrócenia porządku na granicy, ale ko-
misarz turecki uparcie uchyla się od
tego.

Azja. Korespondent „Matina“ do-
nosi, że w Indo-Chinach panuje wśród
ludności niebezpieczne wrzenie umysłów.
Ludność niezadowolona z rządów fran-
cuskich. Pretendent do tronu, który
zbiegł do Chin i wodzowie piratów roz-
wijają czynność gorączkową. Władze u-
siłują ukryć położenie rzeczy. Jeżeli
Francja chce utrzymać się w posiadani-
kolonji, powinna prowadzić politykę sta-
nowczą.

Zbrodnia w klasztorze prawosławnym.

Pisma rosyjskie donoszą: W po-
łowie ub. m. w ławrze Troicko-Sergie-
wskiej pod Moskwą dokonano tajemni-
czej zbrodni. Zamordowany tam został
jeromonach Anatol, przychem naczelnik
moskiewskiej policji tajnej Koszko po
obejrzeniu celi, w której morderstwo zo-
stało popełnione, stwierdził, iż duchow-
nego Anatola zamordowało dwóch ja-
kiś zbirów dla rabunku. Władze śled-
cze stwierdziły, ponadto, że w przeded-
niu zabójstwa 14-letni Aleksander Ka-
zaków widział, jak dwóch mężczyzn nio-
sło drabinę, po której mordercy dostali
się do celi duch. Anatola. Skonfronto-
wano z chłopcem tym wszystkich stró-
żów klasztornych. W jednym z nich,
niejakim Mariejewie, chłopiec poznał je-
dnego z ludzi, którzy nieśli drabinę.
Mariejewa natychmiast aresztowano, a
wkrótce potem uwieziono również przy-
jaciela Mariejewa — stróża Wasila Zda-
nowa. Obu aresztowanych przywieziono
do więzienia w Moskwie. Obaj przez
długi czas zaprzeczali stanowczo, jakoby
wiedzieli cośkolwiek o zabójstwie duch.
Anatola. Dopiero po kilkutygodniowym
wzięciu przyznał się do morderstwa
Zdanow, który oświadczył, że w zbrodni
brał również udział i Mariejew.

W śledztwie Zdanow zeznał, że w
klasztorze pracował od 1 i pół roku. Tu-
taj zaprzyjaźnił się z Mariejewem i po-
stanowił okraść główny sobór w ławrze.
Wkrótce jednak przekonali się, że nie
będą w stanie tego dokonać. Wówczas
zwrócili uwagę na jeromonacha Anatola,
którego wszyscy uważali za człowieka
zamożnego. Zdanow ze swym przyjacie-
lem postanowił po naradzie okraść du-
chownego Anatola w nocy z dnia 12 na
13 września, gdy klasztoru miał pilno-
wać Mariejew, który miał przystawić
drabinę do okna celi jeromonacha.

Zdanow, ubrany tylko w brudną
bieliznę, wszedł po drabinie do celi Ana-
tola. Tutaj zaczął szukać pieniędzy,
przyswajając sobie świecę woskową. W

przerażenia, zerwała się, pokazując ręką
na drzwi.

— Tatusiu!... ktoś nadchodzi!... je-
steśmy zgubieni!

Na progu ukazała się biała postać
zakonnicy, trzymającej lampę. Od jedne-
go rzutu oka zrozumiała i przeczuła
prawdę, a domyśli jej potwierdziły sło-
wa przerażenia dziecka. Bez krzyku
zdamienia, bez jednego wyrazu trwogi
przymknęła drzwi i czekała.

Wzięty z błędną jeszcze od córki
twarzą powstał, zwrócił na zakonnice
wzrok błagalny i rzekł stłumionym gło-
sem:

— Na głowy dzieci moich... na
świętą dla mnie pamięć ich matki, zmar-
łej z rozpacz i trudów... przysięgam, że
jestem niewinny. Wtrącony niesprawie-
dliwie w piekelną otchłań więzienia...
skazany na śmierć... zdołałem uciec, przy-
chodzę tu zabrać moją córkę... czyż to
może mi być poczytane za występki?

Zakonnica pochyliła głowę, zbliżyła
się do dziewczynki i złożywszy na jej
czoło pocałunek, szepnęła:

— Żegnam cię, moje dziecko.

— O! jakże dobrą jesteś, kochana
siostrze — zawołała Elcia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

GARBUSEK.

(Ciąg dalszy.)

Najeżony działami Gibraltar, niezdo-
byty od strony morza, ma być łatwym
do wzięcia od strony lądu. Podobnie
się dzieje z „carcer durum“ w Saint
Laurent, jak z fortecą angielską. Tylna
część więzień nie bywa zupełnie strze-
żoną.

Tatuowany rozejrział się dokoła, a
nie widząc nikogo, nie słysząc żadnego
podejrzanego szmeru, przerzucił sznur za
ogrodzenie i odezwał się do swego towa-
rzysty:

— Posadź pan dziecko przy mnie i
spuszczaj się prędko. Do ziemi nie
wleć nad trzy metry, ja sznur trzymam
mocno.

Marlon bez wahanja posłuchał rady.

— Na ciebie teraz kolej, mój mały

— rzekł siliacz do chłopca.

Hektorek odważnie rzucił się w

objęcia ojca. Wówczas Tatuowany prze-

cił za szczyt muru i ze zręcznością

akrobata przeskoczył na drugą stronę.

— Wolni!.. jesteśmy wolni — mó-
wił z szaloną radością Marlon.

— Aszכולwiek najtrudniejsze zro-
bione, nie uszliśmy jeszcze niebezpie-

czeństwa — zauważył Tatuowany.

— A gdzie moja mała. Elcia? —

zapytał z nagłym niepokojem ojciec.

— Jest u siostr w szpitalu; idźmy

w tamtą stronę.

Unikając gościńca, ciągnącego się

wzdłuż zabudowań więziennych, zbiedz

przedzierali się przez pola, zarośnięte

chwastem i dzikimi krzewami.

Nie upłynęła jeszcze godzina od

chwili rozpoczęcia śmiałej i ryzykownej

ucieczki. O trzy kwadrans na jedna-

stą doszli do szpitala, oświetlonego bla-

dawem światłem lamp nocnych.

Dwaj mężczyźni i chłopiec zbliżyli

się w milczeniu do okna pokoju, zają-

wanego niegdyś przez garbuska i jego

siostrzyczkę. Podniesiony przez ojca do

wysokości szyb w oknie Hektorek zaj-

rzał do wnętrza.

— Widzę Elcię w łóżeczku — za-

wołał — śpi z rozrzuconymi na poduszce

włoskami.

— Pójdę po nią — rzekł Marlon.

tej chwili obudził się duchowny Anatol; Zdanow rzucił się nań i dżetem zranił go śmiertelnie w szyję. Aby unieść rannemu wzywając pomocy, Zdanow zatknął mu usta chustką i zaczął dusić. Gdy duch Anatol skonał, Zdanow wyjął z pod poduszki paczkę papierów procentowych, wartości 20,000 rb., zabrał budzik, złoty zegarek z dewizką oraz dwa zegarki srebrne. Podczas gdy Zdanow mordował Jeromonacha, Marlejew zawałował jeszcze jednego swego przyjaciela, Wasina i wraz z nim czekał na podwórzu klasztornym na Zdanowa. Ten, dokonawszy zbrodni, wręczył Marlejewowi, który ukrył się w drwalni, węzełek z pieniędzmi i zrabowanymi przedmiotami. Zdanow zaś poszedł się przebrać i obmyć ręce.

Wobec tych zeznań, jakie wydobyto ze Zdanowa Marlejewa, aresztowany został i Wasin. Ten do zbrodni się przyznał, nie chce jednak wyjawić, gdzie ukrył zrabowane przedmioty.

Repertuar Teatru Polskiego w Poznaniu.

— W czwartek, dnia 3 listopada po raz 6-ty „Lalka”, operetka w 3 aktach, 4 odsł. — muzyka Edm. Andrana. Ceny operowe. Abonament ważny.

— W piątek, dnia 4 listopada po raz 3 „Straszny dwór”. Ceny dramatu. Abonament ważny.

— W sobotę, dnia 5 listopada po raz 1 „Wesele podczas rewolucji”, dramat w 3 aktach przez Sofusa Michaelisa, przeł. Gl. K. Ceny dramatu. Abonament uchylny.

— W niedzielę, dnia 6 listopada po poł. „Krakowiacy i Górale”. Ceny popularne.

— W niedzielę wieczorem po raz 7-my „Lalka”, operetka w 3 aktach E. Andrana. Ceny operowe. Abonament ważny.

— W poniedziałek, dnia 7 listopada po raz 2 „Wesele podczas rewolucji”. Ceny dramatu. Abonament ważny.

Bilety można poprzednio nabywać w Domu Towarowym K. Ignatowicza za dopłatą 10 fen.; w dniu przedstawienia oraz w kasie teatru.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 3 listopada 1910.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Biuro Związku Narodowego** znajduje się przy ulicy Dolnej Wałowej nr. 1 na I piętrze. Biuro jest otwarte we wszystkie dni powszednie z wyjątkiem soboty od 4—5 po południu.

Walery Lebiński,

Główny sekretarz Związku Narodowego * **Biuro „Straży”** znajduje się przy ulicy Rycerskiej nr. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godziny 12—2 w południe i od 5 i pół do 6 i pół wieczorem. Telef. nr. 1640.

Dr. F. Schroeder, ul. Rycerska 12.

* **Pogadanka dla matek** odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 listopada o godz. 5 po poł. w resursie kupieckiej (św. Marcina 68). Pogadankę „o królowej Jadwidze” będzie miała pani dr. Niegołowska. Szanowne matki prosimy o liczne przybycie i zachęcanie w gronie swoich znajomych.

* **Kiermasz** z zabawą taneczną dnia 13 listopada r. b. na wielkiej sali bazarowej! Dochód na rzecz Tow. Pań miłośniczek św. Wincentego (Konf. św. Józefa) i na Schronisko dla dzieci w Poznaniu. Ponieważ komitet kiermaszowy postanowił nie nadużywać nieczyjjej dobroczynności, przeto gorąco prosimy życzliwych przyjaciół ubogich, o łaskawe poparcie i o wczesne nadesłanie fantów na ręce p. Marji Wesołowskiej, Piekary 2, I piętro. W imieniu Komitetu Marja Czartoryska. Władysł. Przyjemski.

* **Zgubione** pomiędzy Królewskim placem a ulicą Teatrzną, złoty zegarek ze srebrnym łańcuszkiem. Znalazca zechce takowy oddać za wysokim wynagrodzeniem do firmy W. Becker, ul. Teatrna 5.

* **Zupełne zaćmienie księżycy** widzialne będzie w całych Niemczech dnia 16 listopada r. b. i to od jego wschodu aż do zachodu. Jest to czwarte zaćmienie w roku 1910, równocześnie jedynym widzialnym u nas. Zatem w nocy z 16 na 17 bm. ujrzymy to zjawisko począwszy od godziny 10 minut 45 wieczorem do godziny 3 minut 56.

* **Konkurs** otworzony został nad majątkiem kupca Henryka Doppelsteina w Niepruszkowie pod Bukiem, właściciela firmy „Ostdeutsche Marmor- und Granitwerke”. Zawiadawcą mianowany kupiec Adolf Brunig w Poznaniu. Zgłoszenia do 20 listopada r. b.

* **Kontrola wojskowa** w obwodzie Bukowskim odbędzie się jak następuje: w

Grodzisku 7 listopada o godz. 9 przed południem; w Niemierzycach 7 b. m. o godz. pół do 2 po południu; w Buku 8 b. m. o 9 przed południem; w Opalenicy 8 b. m. o godzinie pół do 12 przed poł.; w Kuszlinie 10 bm. o godz. 9 przed południem; w Bukowcu dnia 10 listopada o godzinie 2 po południu.

* **Zaraza pyska i racie** w Leśniewie w pow. wrzesińskim, ustala.

* **Nowy nabytek** komisji kolonizacyjnej. Posiadłość Górznego w Sarbji nr. 21, w powiecie czarnkowskim, obszaru 23 hektarów, nabyła komisja kolonizacyjna.

* **Zatruci**. Jak „Schwäb. Merk.” donosi, zachorowało w Ludwigsbeargu 29 żołnierzy 65 pułku artylerji polnej, skutkiem spożycia zatrutych artykułów spożywczych. Trzeba było umieścić ich w lazarecie.

* **Hodowla drzew owocowych**. Na poparcie hodowli drzew owocowych wyznaczyło ministerstwo fundusze na subwencje dla nauczycieli szkół ludowych, celem zakupu dobrych i na okolicę naszą nadających się drzew owocowych. Subwencję otrzymają tylko nauczyciele dokładnie obeznani z hodowlą i którzy się zobowiążą utrzymać je w dobrym stanie, oraz sady swe dla budzenia zamiłowania i nauki, szczególnie dzieciom szkolnym czynić dostępne.

* **Nie słyszeli sygnału pożarnego**. We wsi Świecy pod Odolanowem zwołał sołtys zebranie, na którym oznajmił, że niebawem urządzi próbę gaszenia pożaru. W rzeczy samej zaalarmował straż, lecz dwóch członków ochotniczej straży się nie stawiło. Policja nałożyła na nich karę pieniężną, lecz ci zażądali sądowego rozstrzygnięcia. Sąd zaś przekonał się, że sygnał słychać było na trąbce w całej wsi bardzo dokładnie i że sygnał nie był podobny do głosu trąbki dziecięcej — jak oskarżeni twierdzili. Wobec tego podwoił sąd wyznaczoną karę policyjną. Zasadzeni udali się na drogę apelacji, lecz i sąd apelacyjny potwierdził karę.

* **Wrzeczni**. Samobójstwo popełnił tu nauczyciel i kantor Paweł Ludwik. Przyczyną miały być złe stosunki finansowe.

* **Miłosław**. W Winnogórze poświęcił X. dziekan Paturalski, w obecności przedstawicieli władz, nową szkołę katolicką.

* **Berek**. W niewytłomaczony dotąd sposób wybuchł w oddalonym o milę stąd Głoginie wielki pożar. Spaliła się posiadłość gospodarza Jana Zielińskiego, oraz stodoła, chlewy, dalej wszelki żywy i martwy inwentarz. Nie wyratowano zgola nic. Stratę pokrywa w przeważnej części zabezpieczenie.

* **Tuchola**. W Chojnicach odbyła się staraniem prowincjonalnego stowarzyszenia hodowli owoców na Prusy Zachodnie wystawa ogrodnicza dla 5 powiatów, i to chojnickiego, tucholskiego, złotowskiego, człuchowskiego i Koronowskiego. Między innymi wystawcami dostał rodak nasz, p. Władysław Skuczyński, najwyższe odznaczenie, w I grupie dyplom izby rolniczej na Prusy Zach. na warzywa, w drugiej grupie medal państwowy, brązowy, za owoce i całkowite urządzenie wystawy.

* **Dreżno**. W niedzielę, dnia 6 listopada odbędzie się w lokalu Tow. Przemysłowców „Kronprinz Rudolph” Schreibergasse nr. 12 wspólna wieczornica ku uczczeniu pamięci śp. Wawrzyńca hr. Benzelstjerna Engeströma, dawniej w Dreźnie zamieszkałego, współzałożyciela i dożywotniego członka Towarzystwa. Początek punktualnie o godz. 8-mej. Szanownych współziomków zamieszkałych w Dreźnie i okolicy pozwalamy sobie prosić jaknajprzejmiej o łaskawy liczny współudział.

* **Kogo własna wielkość nie olśniła**, Kto uboższych braci nie poniża, Temu łączność bratnia zawsze miła, Ten chętnie do swoich się zbliża.

O tem świadczyć wymownie słowa prawdziwie wielkiego obywatela kraju naszego, wystosowane z okazji 40-tej rocznicy Towarzystwa. — W imieniu Tow. Przemysłowców w Dreźnie. I. F. J. Komendziński.

* **Rabunek w pałacu**. Do pałacu Mal-tarek pod Bordeaux, we Francji, włamali się w nieobecności właściciela złodzieje i zrabowali 100 tys. franków.

* **Amatorzy — na bruk**. W tych dniach zrobił magistrat miasta Warszawy smutne doświadczenie, że z dwóch ulic Mińskiej i Owsianej na Przedmieściu Praga, „znikł” bruk.

* **Falszywy lekarz**. Grac. Na żądanie tutejszej prokuratury aresztowano w Krems tamtejszego lekarza miejskiego Jergera. Okazało się bowiem, że Jerger podrobił wszystkie świadectwa. Żona Jergera popełniła z rozpaczy samobójstwo.

* **Olbrzymi pożar w Aleksandrii**. Pożar olbrzymich rozmiarów zniszczył w Aleksandrii wielki skład bawełny, w którym się mieściło sześć tysięcy pak bawełny wartości 200 tysięcy funtów szterlingów (4 miliony marek). W przedsiębiorstwie tem mocno zaangażowane były niemieckie kapitały.

Bawełna zabezpieczoną była przeważnie w angielskich Towarzystwach ubezpieczeń.

* **Okropna niespodzianka**. Osobiłwa przygoda spotkała w tych dniach w jednym z miast węgierskich powracającego z podróży rotmistrza kawalerji i jego żonę. Przyjechawszy nocnym pociągami udali się do swego mieszkania. Rotmistrz zatrzymał się na chwilę aby zapłacić doródkarza, pani poszła naprzód. Gdy otworzyła drzwi mieszkania, wydała przeraźliwy krzyk, cofnęła się i padła zemdlona w ramiona nadbiegającego męża. Widok, jaki się ukazał jej oczom, mógł zaiste wywołać przerażenie. Ujrzała bowiem na środku pokoju katafalk oświetlony świecami, a w trumnie zwłoki starej kobiety! Dziwny ten wypadek znalazł też osobliwe wytłumaczenie: właścicielowi domu umarła żona. W mniemaniu, że rotmistrz dopiero za kilka dni powróci, gospodarz kazał zwłoki wystawić w mieszkaniu rotmistrza, do którego to mieszkania posiadał klucze, a które sąsiadał z jego własnem. Rotmistrz z żoną przeniesli się do hotelu i wnieśli przeciw gospodarzowi skargę o naruszenie w posiadaniu. Nie ulega wątpliwości, że sąd wymierzy dotkliwą karę bezwzględemu kamienicznikowi.

* **Kalendarz**. Piątek 4-go listopada: Karola b. Wschód słońca o godzinie 5 minut 2, zachód o godzinie 4 minut 25.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, 31 paźdz. i 1 listopada 1910.

Zapowiedzie:

Kelner Władysław Preuss z Anastazją Sobierajską. Kelner Hermann Budnig z E. Hippe. Blachnierz Szymon Perdziak z Magd. Kuluszczyńską. Robotnik Józef Zimny z A. Andrzejewską. Tapicer Brunon Schweg z A. Bartoszewską. Szewc Władysław Szarzyński z Pelagją Basifską. Stolarz Tomasz Pyzalski z Antoniną Królik. Sierżant Franciszek Kasprzycki z Marją Kubis. Urzędnik pocztowy Augustyn Behling z Heleną Nehring. Mularz Paweł Bederke z Marją Buchwald.

Śluby:

Kelner Feliks Starzyński z Marją Kopydłowską. Szewc Antoni Obst z Salomeą Kaftańską. Szklarz Władysław Walkowiak z Gertrudą May.

Urodziny:

Syna: Stójkowy Oton Richter. Registrar Karol Vorwerk. Przykrawacz Teofil Eling. Robotnik Leon Paczkowski. Służący Jan Lethiewicz. Kotlarz Jan Górski. Właściciel szkiuty Gustaw Krüger. Mistrz wiertniczy Paweł Müller. Kupiec Ludwik Zimniewicz. Mularz Kaźmierz Paetz. Mularz Stanisław Majchrzak. Robotnik Stefan Wasiał. Robotnik Franciszek Piechowiak. Robotnik Michał Nowak. Mularz Augustyn Gollnisch. Kowal Antoni Lawniczak. Robotnik Tomasz Rudyński. Wdowa N. Niezameżna B.

Córki: Wicefeldwebel Juljusz Stein. Robotnik Michał Szafrański. Przdownik kolejowy Jan Szczuka. Krawiec Adolf Stomporowski. Robotnik kolejowy Józef Swiderski. Właściciel fabryki Leon Kaplan. Wozowy Bernard Witte. Mularz Stanisław Nowicki. Malarz Wincenty Hałupczak. Podmistrz cieśliński Roman Kullack. Kupiec Mieczysław Gorzejewski. Nauczyciel Walter Jacob. Robotnik Stefan Przybylski. Czeladnik cieśliński Jan Bagrowski. Krawiec Michał Brzegot. Mosiężnik Paweł Kleemann. Krawiec Ludwik Jarosławski.

Umarli:

Robotnik Andrzej Stachowiak 60 lat. Edmund Eling 1 godzinę. Rolnik Ryszard Ulmer 28 lat. Wymiernik Ignacy Bekas 68 lat. Krawcowa Karolina Kitajkowska 23 l. Inspektor gospodarczy Paweł Stawski 82 l. Krawiec Michał Sakatzki 41 lat. Leon Szymański 2 lata, 8 miesięcy i 8 dni. Marja Skibińska 4 lata, 7 miesięcy i 6 dni. Michał Materna 68 lat. Oberzysta Ignacy Lisak 32 lata. Kupiec Markus Israel 69 lat. Stanisław Kaczmarek 1 rok, 1 miesiąc i 19 dni. Zameżna Klara Markiewicz z domu Wysocka 63 lata. Pelagja Pietrucha 3 lata, 10 miesięcy. Paana do dzieci Marta Piassek 17 lat i 12 dni. Zameżna Marja Hering z domu Engmann 62 lata. Zameżna Marja Förster z domu Fuhrmann 32 lata. Wdowa kapitalistka hr. Barbara Kwilecka z domu Mańkowska 64 lata. Bolesław Chojnacki 3 miesiące i 7 dni. Bogdan Igła 1 rok, 8 miesięcy i 9 dni. Stefan Paczkowski 2 miesiące i 13 dni.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Tow. Młodzieży Kupieckiej dziś w czwartek o g. 9 w „Resursie”, św. Marcina nr. 68.

— Tow. gimn. „Sokół” w Jerczycach w sobotę o g. pół do 9 w lokalu pana Berkowskiego.

Od Redakcji.

— Pod Z. K. M. 000. W Poznaniu p. dr. Zakrzewski, ul. Rycerska nr. 15.

* **Lecznica bezpłatna** Tow. społeczno-hygienicznego przy ul. Rycerskiej nr. 28 otwarta codziennie od pół 9 do pół 10 rano choroby skórne i pęcherza i choroby (wewnętrzne) oraz od 2—3 po południu (choroby zaciągane i kobiece).

Dr. Adam Karwowski, sekretarz

Wiadomości handlowe.

Targ miejski na bydło (Sprawozdanie urzędowe.) Poznań, 2 listopada.

Spędzono lub zwieziono:
31 sztuk bydła rogatego
496 „ „ „
62 „ „ cieląt
— „ „ owiec

Razem 589 sztuk zwierząt.

Placowano za 50 kgr. wagi żywej:

W oły.
d) mało pasione, każdego wieku . . . —
e) pełnomięsne, młodsze . . . —

Buhaje.
b) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze krowy najwyższej 7-letniej . . . 41—42

c) średnio pasione młodsze i dobre pasione starsze . . . 37—39

d) mało pasione . . . 31—35

Jalowice i krowy.
e) starsze, pasione krowy i mniej rozwinięte młodsze krowy i jalowice . . . 36—40

d) średnio pasione krowy i jalowice . . . 31—34

e) mało pasione krowy i jalowice . . . 22—27

Cielęta.
a) najwyborowsze cielęta utuczone . . . —
b) najwyborowsze cielęta utuczone i nie odzadane . . . 65—68

c) średnio cielęta utuczone i nie odzadane . . . 59—60

d) pośrednie cielęta nie odzadane . . . 46—53

Owce.
b) starsze skopy utuczone i młodsze owce utuczone . . . —

c) średnio pasione skopy i owce (braki) . . . —

Świnie.
a) przeszło 3 centary żywej wagi . . . 56—58

b) pełnomięsne przeszło 2 i pół ctr. ż. w. . . 52—54

c) pełnomięsne przeszło 2 ctr. żyw. wagi . . . 49—52

d) pełnomięsne do 2 cent. żywej wagi . . . 47—49

e) mięsne . . . 44—47

f) maciory . . . 44—52

Interes był spokojny. — Targ uprzątnięty.

Poznań, dnia 2 listopada r. b. (Urzędowe sprawozdanie targowe miasta Poznania podług zestawienia policyjnego.)

Główna.
Inne artykuły: naj- naj- przed- wyższa niższa siewa

Stroma snopkowa za 100 kg. 5,00 4,00 4,50

Siano 7,00 5,00 6,00

Groch żółty do gotowania —,30 —,28 —,26

Groch biały do gotowania —,40 —,30 —,28

Soświew 4,00 3,40 3,60

Ziemniaki 2,80 2,20 2,30

Masło za 1 kg. 5,20 4,60 4,80

Jaja na kopę 0,20 0,15 0,18

Mleko za litr 0,20 0,15 0,18

Wółowina { od kulki za 1 kg. 1,80 1,60 1,80

{ od łopatki 1,70 1,40 1,60

{ od brzośca 1,50 1,20 1,40

Cielęcina { od kulki 2,20 1,80 2,00

{ od łopatki 1,90 1,70 1,80

Skopowina { od kulki 2,00 1,80 1,90

{ od łopatki 1,80 1,60 1,70

{ od kulki 1,80 1,60 1,70

Wiesprowina { głowina i nogi 0,80 0,60 0,70

{ sadło 1,60 1,50 1,60

{ szynka wędz. 2,80 2, — 2,40

{ słonina 1,80 1,70 1,80

Konina 0,50 0,40 0,50

Poznań, dnia 2 listopada r. b. Ceny zbożowe giełdy poznańskiej.

notowane przez Patronat Związku Spółek (Sekretariat dla „Rolnika”) towar wyborowy średni pośledni

Pszonica 189 182 174

Zyto 188 181 183

Jęczmień 189 145 188

Owies 150 145 140

(Wszystko za 1000 kg. netto franko Poznań).

Poznań, dnia 2 listopada 1910 r. (Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym.)

Za 100 kilogramów: towar piękny średni pośledni

Pszonica 18,90 18,10 17,20

Zyto 18,80 18,10 17,30

Jęczmień 15,90 14,50 13,30

Owies 15,00 14,50 14,10

Wrocław, dnia 31 października 1910 r. dobry tow. średni tow. pośł. towar najw. najn. najw. najn. najw. najn. cena cena cena cena cena cena

Pszonica biała 19 20 18 30 18 20 17 30 17 20 16 20

„ „ „ 19 20 18 30 18 20 17 30 17 20 16 20

„ „ „ 19 20 18 30 18 20 17 30 17 20 16 20

Zyto 14 70 14 20 14 10 13 20 13 10 12 20

Jęczmień 13 50 13 30 13 20 12 50 12 40 12 30

Owies 16 50 16 30 16 20 16 10 16 00 — — —

Groch Wikt. 23 60 22 60 21 60 20 60 19 60 18 60

Groch zwykły 19 50 19 — 17 80 16 80 16 — 15 50

Bydgoszcz, 31 października. (Sprawozdanie Isby handlowej.) Pszenica niemiecka, miejscowa bez murek biała przyn. 180 funt. holenderskiej wagi 192 mk., tak samo psza 188 mk., — poślednie gatunki niższej notowania. — Zyto niemieckie, dobre, zdrowe 138 funtów holenderskiej wagi 188 mk., 131 funtów wagi 186 mk., najlepsze gatunki 000—000 marek. — Jęczmień dla młynarzy 127—130 marek. — Jęczmień dla browarów 146—158 mk., najpiękniejszy nad notowania. — Groch nominalnie. — Owies 127—147 marek. Ceny ica Bydgoszcz.

Dnia 2 listopada zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami śp.

Katarzyna Duniewska

z domu Krasicka

przeżywszy lat 80. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 4 po południu z zakładu św. Józefa, o czym donosi strasiona

wierna sługa.

Ktoby jeszcze potrzebował kapitału tylko na gospodarstwa

po 3 i pół procent lub stosownie według umowy. Powinien się każdy przekonać w naszym biurze, ile w obecnym czasie gotówki wypłaconem zostało na gospodarstwa.

Skoro kapitał jest uchwalony, wypłacamy zaraz w gotówce przez radcę sprawiedliwości.



E. B. Adamkiewicz i Spółka.

Bank tylko dla gospodarzy
ulica Następcy tronu 12.
Kronprinzenstr. Nr. 12.

Towarzystwo nasze łączy się z najpierwszym i z największym bankiem.

Zakup zboża wszelkiego rodzaju po najniższych cenach targowych.

Na życzenie dostarczamy kupców na wszelkie majątki ziemskie.

Dyszle brzożowe

w każdej ilości sprzedaje **Dominiusz Pamiatkowo**. Początek i koniec w mieście. 4965

Poszukuje się zaraz lub od każdego czasu

oberży

połącz. z interesem kolonialnym. Spieszna zgłoszenia upr. się do eksped. Wielkop. pod nr. 5030

Kasa oszczędności Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki, Potocki & Sp.

plac Wilhelmowski nr. 3 i-pte.

Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 Mk. oprocentowany i płacony od 2-4 i pół procent według umowy.

Księgarnia Katolicka, Poznań, ulica Jezuitcka 5, wydała i poleca książkę kucharską p. t.

Makarego 730 obiadów

wielkich, średnich i małych, mięsnych i postnych z opisem śniadań i wieczerzy, tudzież spiżarni, sklepu i kuchni dla chorych, oraz pieczenia ciast i robienia konfitur. — Wielki format, papier gruby, druk bardzo wyraźny, str. 360. **Cena bez oprawy 2,20 mk., z opr. 3,00, porto 20 fen.** Należytość nadsyłać naprzód lub zamawiać za zaliczką. 3889

Uwaga: Makary sztuki gotowania uczył się we Francji i Anglii, a wróciwszy z podróży, osiadł w Poznaniu i zarządzał kuchnią w Bazarze, największym hotelu tego miasta. — Potrawy w jego książce, nie są wypisane z innych dzieł, lecz oparte na własnym doświadczeniu

Jedyną drogą

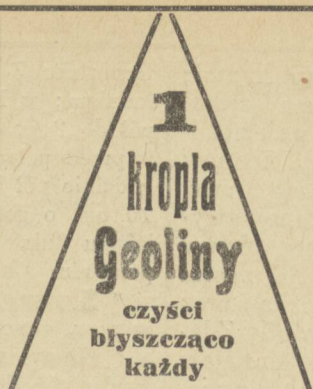


wiodącą do nadzwyczajnych oszczędności w gospodarstwie domowym, jest używanie niedościgłych, powszechnie ulubionych i zaprowadzonych gatunków margaryny

Clever Stolz i Vitello

Przy gotowaniu, smażeniu i pieczeniu, tudzież do smarowania chleba, zastępują one zupełnie drogie masło z mleczarni.

Do nabycia zawsze wyborowej jakości we wszystkich składach tow. kolonialnych i spożywczych.



metal i szkło

Chem. fabryka w Düsseldorfie A.-G. Düsseldorf.

Zastępca w Poznaniu: O. Karmeliński.

Przeciw niemieckiej woni z ust

„Calorodont“ niszczy wszelkie fermy w ustach i pomiędzy zębami oraz bieli zanieczyszczone zęby na śnieżno białe, bez uszkodzenia szkliwa. Pyszny orzeźwiający w smaku. W tubach na 4 do 6 tygodni wystarczająca. Tuba 1,00 mk., na próbę 50 fen. do nabycia w aptekach, drogeriach i perfumeryjach. — Miejsca sprzedaży w Poznaniu: Nadworna apt., ul. Wilhelmowska 24, Apt. pod lwem, Stary Rynek 75, Czerwona Apt., Stary Rynek 37.

Suche słodziny od piwa ma do oddania Nowy browar poznański ul. Głogowska 54.

CHŁOPIEC mający chęć wyuczyć się piekarstwa i cukiernictwa, może się zaraz zgłosić u **T. Smigleńskiego, Poznań, Półwiejska 36.**

Podarek gwiazdkowy!

Dostarczam portret podług każdej fotografii w najlepszym wykonaniu z ramą, 50/60 wielkość od 7,00 mk. poczywszy. **S. Israel, Poznań, Stary Rynek 89 i p.**

!! Donośne zastępswo!!

Poszukuje się po wsiach i miasteczkach agentów na wysoką prowizję, która przy zamówieniu platna, na trwałą bieliznę. Nie gumowa — którą przy zbrudzeniu wodą się zmywa. Listowne zgłoszenia **Versandhaus A. Kaniewski, Posen 0. 5.**

Na sprzedaż z powodu innego objęcia 5029

Dom

w którym prowadzony jest kram kolonialny i morgan ogrodu we wsi bez konkurencji, bardzo stosowny dla szewca, tylko rodakowi do odstąpienia. Zgłosz. do eksped. Wielkop. pod nr. 5029

Wyżelki

8 tyg. 4 l. brunatne po Trefie z pod lwem, premiowany II nagrodą i wyższości importowanej anolizki. Wyżelki słodkiej, szlachetnej rasy z budowy, niemieckiej, krótko włosy są po 15 mk i 10 mk li tylko leśnikom za powyższą cenę do oddania. Kobiernyński, Wągrowo p. Kosciszin. 5036

Gościńiec

jeden w wielkiej wsi, do tego 19 mórg ziemi z żywym i martwym inwentarzem nie drogi i wpłata podług umowy, 2 gościńce do dzierżawy, 3 restauracje do odkupienia, 4 gospodarstwa do kupna. Proszę o spieszne osobiste zgłoszenia. **A. Balcersek Posen W. 3, St. Lazarus Prinzenstr. nr. 2. 5031**

Kupno okolicznościowe!

Eleganckie prawdziwe garnitury tomakowe, garnitury persjanowe, garnitury skunksowe, garnitury nerkowe tanio na sprzedaż poleca **Israella lombard, Stary Rynek 89 i piętro.**

CHŁOPCA

do posyłek i pakowania towarów poszukuje **W. Jarczewski, ul. Butelska nr. 12. 5028**

Potrzebna gospodyni do samotn. pana do dworu zaraz, proszę o spieszne zgłosz. osobiście. **Stanisława Łukaszewicz, Gewerksmässige Stellenvermittlung, St. Martinstr. 22**

Robotnicy leśni

20-30, do trzebieży potrzebni zaraz lub później. Przedsiębiorcy mogący takowych dostarczyć, mogą się zgłosić z podaniem warunków do

Zarząd leśny Mościewo poczta Kwilec. Tel. 12. stacja kol. Lubosz (Kr. Birnbaum.)

Domowa

(Haushälterka) z małą rodziną, wdowa z 2 lub 3 dziećmi lub też małżeństwo bezdzietne potrzebna zaraz **Chwaliszewo 74.**

Pomocnika młodszego, z branży żelaza, jako wolontariusza do handlu kolon. i żelaza za wynagrodzeniem miesięcznym, albo ucznia, który już w handlu żelaza pracował, poszukuje zaraz **M. Szubert Nast. J. Sobiech sen., Rogoźno (Rogasen i P.) 5033**

Panna

biegła w składzie kolonialnym i cośkolwiek w wyszynku potrzebna zaraz lub później, tylko dobre rekomendacje będą uwzględnione. Zgłoszenia przyjmuje eksped. Wielkop. pod nr. 5008

Starszą dzielnią ekspedientkę

do składu lokciowego przyjmie zaraz **M. Zielazny, ulica Szeroka nr. 17. 5005**

Dla mej młodej przystojnej kuzynki, posiadającej cośkolwiek majątku, szukam

męża,

najchętniej urzędnika gospod. Oferty panów, którzyby chcieli pozostać dożywotnym towarzyszem uprzedzam przesać do eksped. Wielkop. pod nr. 5001.

Otwarcie interesu.

Z dniem 2 listopada 1910 otworzyliśmy w **Pobiedziskach** przy ulicy Kolejowej nr. 15 specjalny skład

Kawy, herbaty, czekolady, biszkoptów i cukrów.

Niniejszy skład sprzedaży również jak i dalsze filie, których posiadamy przeszło 1000 po wszystkich większych miastach Niemieczech i Szwajcarii wierni naszej zasadzie **Wielki obrót, mały zysk** będziemy nadal prowadzić.

Właśnie wprost ten olbrzymi obrót stawia nas w położenie, naszym Szan. Odbiorcom

z dobrego zawsze najlepsze

polecać, co też chętnie nasza Klientela licząca miliony osób z przyjemnością uznaje.

Jako szczególną korzyść, dajemy jeszcze przy naszych znanych wyborowych jakościach na wszystkich towarach (z wyjątkiem kawy) niżej funt 1,20 mk. i cukru

bez podwyższenia ceny 5 proc. rabatu.

Prosząc o łaskawe poparcie polecamy się

Z wysokim szacunkiem

Kaiser'a skład kawy

Tow. z ogr. poręką.

Największa palarnia kawy w Europie.

Nowa filia w **Pobiedziskach w Pozn.** ulica Kolejowa 15 w domu pana Jakóba Rothholza.

Filie w wszystkich częściach miasta Poznania oznaczonymi naszymi firmami.

Fabryka czekolady w Viersen

Fabryki w Viersen, Dülken, Szpandawie, Wrocławiu, Heilbronn, Bazylei.

